

ANNA WAKULIK

Dziki Zachód

OSOBY:

- EWA, lat sześćdziesiąt, w hidżabie
- SĘDZIA, lat trzydzieści, w todze

Miejsce akcji: sala sądowa. Czas akcji: niedługo.

SĘDZIA Venire contra factum proprium nemini licet. Nie wolno występować przeciwko temu, co wynika z własnych czynów. Czyn to czyn. Choć oskarżony – proszę nie krzyżeć na straż sądową – usilnie próbuje znieważać Sąd, celem Sądu jest niedopuszczenie do sytuacji, w której czyny niezgodne z obowiązującą normą prawną staną się powszechnie aprobowane.

Oskarżony przekroczył granicę Polski niezgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym. Pobyt oskarżonego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej miał cel zarobkowy. Oskarżony nie mówił całej prawdy, wykonywał czynności zarobkowe, nie uwzględniając obowiązków wobec państwa, na którego terenie się znajdował, nie będąc zarejestrowanym, nie płacąc podatków, w gruncie rzeczy w świetle obowiązujących przepisów prawnych – nie istniejąc.

Przecież istnieje, krzyczy pan.

W sensie ontologicznym tak.

Świat jest niesprawiedliwy, mówi pan.

Nie potwierdzam, nie zaprzeczam.

Zamykam rozprawę na dziś. Zapraszam jutro o dziewiątej na ogłoszenie wyroku. Proszę wstać, Sąd idzie.

EWA Bardzo dobra mowa.

SĘDZIA Dziękuję.

EWA Wow.

SĘDZIA Wow.

EWA Pięknie.

SĘDZIA Wyszła pani z balu przebierańców?

EWA Nie poznajesz mnie?

SĘDZIA Czy ty to ty?

EWA Nie wiem.

SĘDZIA W klapkach do sądu?

EWA Havaianos.

SĘDZIA Paszport proszę.

EWA Dajcie mi dotknąć, a uwierzę.

SĘDZIA Wymiętolony!

EWA Bo używany. Paszport podróżnika.

SĘDZIA Filipiny... Bali... Afganistan...

EWA Afganistan był wspinały. Strzelałam zdjęcia z ukrytego w nogawce aparatu. Tak wiesz, cyk, cyk. Potem były na jedynce w „New York Times”.

SĘDZIA Nowy Jork. Co się robi w Nowym Jorku?

EWA Jeździ metrem i je.

SĘDZIA Powiedz jeszcze, że byłaś instruktorką jogi.

EWA W Indiach.

SĘDZIA Jesz biożywność? Co tam masz na rękach?

EWA Blizny. Od komarów na Orinoko. Jet lag, to straszne. Gdzie ja jestem, w jakim kraju, w jakim ustroju politycznym się znajduję?

SĘDZIA Kraj Polska, ustrój demokracja. Pierścioneek.

EWA Nie pasuje do outfitu?

SĘDZIA Może być. Moja narzeczona też tak lubi. Miesz-masz. Vintage.

EWA Jak ma na imię?

SĘDZIA Sara. Prawniczka.

EWA Blondyna?

SĘDZIA Blondynka.

EWA Oczy?

SĘDZIA Niebieskie. Niebiesko-zielone, z taką obwódka.

EWA À propos zielone. *(daje mu zielony krawat)* Kupiłam na lotnisku.

A to à propos niebieskie. *(daje mu niebieski)*

SĘDZIA Łapówka?

EWA I szczyryk. Szwajcarski. Pięćdziesiąt ostrzy.

SĘDZIA Dam córce. Róża. Ma dwa latka.

EWA I gazetka. *(daje mu „National Geographic”)*

SĘDZIA Przeglądałem. Polowanie na anakondę.

EWA To było bardzo ekscytujące! A potem na kopi luwak. Wiesz, co to jest kopi luwak? To jest taka łasica, co wysrywa ziarna kawowca i z tego robi się kawę za sto euro filiżanka.

SĘDZIA Nie kładź tego brudnego plecaka na ławie sędziowskiej.

EWA Sorry.

Zabiera plecak. Chce mu zrobić zdjęcie.

SĘDZIA I żadnych zdjęć.

EWA Piszą o tym procesie.

SĘDZIA Sława.

EWA „Dziki Zachód”, piszą, „tak zgnoić porządnego człowieka”, „sarmacka gościnnosc”, piszą. Co złego zrobił?

SĘDZIA Zadział wbrew prawu.

EWA Ale co złego?

SĘDZIA Przekroczył prawo.

EWA Zabił kogoś? Zastrzelił? Zgwałcił?

SĘDZIA Nie zarejestrował się tam, gdzie powinien, w określonym przepi-
sami prawa terminie. Zapomniał płacić podatek. Skłamał.

EWA Może trzeba zmienić prawo, jeśli jest głupie?

SĘDZIA Nie chce wyjeżdżać. Twierdzi, że jest z tym krajem genetycz-
nie związany. „Mam tu sprawy do załatwienia”, mówi z tym swoim
akcencikiem.

EWA Lubisz sądzić?

SĘDZIA Uwielbiam.

EWA Jaki będzie wyrok?

SĘDZIA Sprawiedliwy.

EWA Jak powstaje wyrok?

SĘDZIA Na stole w kuchni. Wieczorem. Youtube, herbatka i bach – wyrok.

EWA Turek. Robiłam kiedyś zdjęcia w Turcji.

SĘDZIA Nagrodzone. Facet odwrócony plecami, droga, papieros. Ten fa-
cet snił mi się po nocach. Gonił mnie albo przede mną uciekał, albo
topiłem się, a on patrzył. Okropne zdjęcie.

EWA Może naprawdę ma tu sprawy do załatwienia?

SĘDZIA Może.

EWA A może pewnego dnia pomyślał: obudziłem się w czyimś życiu, wy-
jeżdżam? A może to, w czym był, to było ciągle za mało, ciągle nie to?

SĘDZIA Ustalę stan faktyczny na podstawie przesłanek.

EWA Co to jest stan faktyczny?

SĘDZIA Prawda.

EWA A prawda?

SĘDZIA Prawda to cecha wypowiedzianych zdań określająca ich zgod-
ność z rzeczywistością. W mowie potocznej oraz w logice klasycz-
nej prawda to stwierdzenie czegoś, co miało faktycznie miejsce lub
stwierdzenie niewystępowania czegoś, co faktycznie miejsca nie
miało.

EWA Akta. Mogę zajrzeć?

SĘDZIA Nie możesz. Ale nikogo tu nie ma. Więc pozwalam.

EWA O której jest badanie?

SĘDZIA Siedemnasta piętnaście. Najpierw wyrok, potem badanie. Daily life. Od trzech lat tak to wygląda. Lekarz, wyrok, lekarz, wyrok.

EWA Tata będzie?

SĘDZIA Przestraszyłaś się?

EWA Niech mnie tną. Moja nerka to twoja nerka. Dałam ci trefne, to dam ci działającą.

SĘDZIA Że zobaczysz tatę, przestraszyłaś się?

EWA Czy to boli?

SĘDZIA Ciśnienie, USG, HIV, żółtaczka C i A. Genetyczne badanie krwi. I próba krzyżowa. Czy twoje DNA nie będzie chciało zeżreć mojego DNA. DNA czasem się wkurza.

EWA Na którą mam być?

SĘDZIA Siedemnastą piętnaście.

EWA A tata?

SĘDZIA Siedemnastą piętnaście.

EWA Nie może przyjść później? Po mnie?

SĘDZIA Nie widziałem cię piętnaście lat. Tak ci się śpieszy? Mogę umrzeć.

EWA Nie umrzesz.

SĘDZIA Różne rzeczy mogą się stać.

EWA Chciałabym się dziś pobawić.

SĘDZIA Rychło w czas. Dość dawno ci się znudziło.

EWA Chcesz zobaczyć, jak było? Zrekonstruujemy. Ustalimy stan faktyczny. Zdejmij to.

SĘDZIA To jest moja godność.

EWA Zdejmij godność na chwilę. Czas: trzydzieści lat temu. Rozwi-chrzony włos. Chłopak z dobrego domu. Całkiem ładny. Kiedyś robiłam mu zdjęcie na okładkę płyty. Nawet niezły, pomyślałam. Wyjdź za mnie, powiedział. Okej. Pożyjmy razem. Zawsze łatwiej niż samej.

Sędzia staje się Tatą.

TATA Znowu zapomnieli powiedzieć mi o koncercie.

EWA Staruszek powiedział dziś do mnie na ulicy: „Na jezdnię, głupia franco”.

TATA Dlaczego pracuję z idiotami?

EWA Byłam rowerem. Dodam, że go prowadziłam.

TATA Będę musiał być w weekend w Warszawie.

EWA Dlaczego tak do mnie powiedział?

TATA To nie będą żarty. Jestem pianistą, czy jestem popychadłem?

EWA Zapytałam: Czy pana gniewa świat?

TATA Już mam kupiony bilet.

EWA Bo przecież nic panu nie zrobiłam.

TATA Na dzisiaj ten bilet.

EWA I się popłakałam. Tak jak stałam, na ulicy, w makijażu, w słońcu. Po prostu ryk.

TATA Jak późno!

EWA Dogoniłam go i zrobiłam mu zdjęcie.

TATA Oszalałaś?

EWA Pomyślałam: to jest temat na zdjęcie. Który raz w tym miesiącu gdzieś jedziesz?

TATA Szósty.

EWA Cieszę się, kiedy wychodzisz z domu. Pomyślałam, że powinieneś wiedzieć.

TATA Przyjąłem. Dziękuję.

EWA Chyba jestem w ciąży.

TATA Taksówka. Pa.

Wychodzą z roli.

EWA Jaki on jest?

SĘDZIA Nie wiesz, jaki jest tata?

EWA Ten człowiek. Przychodzi do ciebie pierwszy raz i co sobie myślisz? Kolejny przypadek? Numer szesnaście w tym tygodniu? A może nie, może się czymś wyróżnia?

SĘDZIA Gdybym był kobietą, przeleciałbym go. Zakumplowalibyśmy się. Jakbym był Turkiem. Albo jakby pracował w sądzie.

EWA Z przestępcą?

SĘDZIA Lepiej z inteligentnym przestępcą niż z uczciwym a głupim.

EWA Jest inteligentny?

SĘDZIA W aktach są najlepsze żarty, jakie słyszałem. Wygląda, jakby nawet chciał, żebym go skazał. Jakby śmiał się pod nosem: przecież wiesz, że to zrobiłem, masz rację. Proszę bardzo, osądź mnie. Jakby cieszył się, że będzie się chwalił kolegom: dostałem wyrok, dziesięć lat, patrzcie, taki ze mnie twardziel.

EWA Przystojny?

SĘDZIA Trochę jak ja. Ma taką wielką bliznę na lewej dłoni. I lubi słodycze. Królestwo za coś słodkiego. (*wyciąga cupcakes. Ładne. Apetyczne*) Na zgodę.

EWA Ile ma lat?

SĘDZIA Sześćdziesiąt.

EWA Wypuszczą go z więzienia do grobu.

SĘDZIA Chcę być sprawiedliwy. Nie chcę go zgnoić.

EWA Mogę gryza? A to różowe? Też bym spróbowała. Jadłam kiedyś podobne w Sydney. Pycha!

SĘDZIA Zadawalona? Szczęśliwa?

EWA Jak na Sri Lance pod palmą!

SĘDZIA To teraz opowiedz, jak to jest uciec z domu.

EWA Sprzeciw.

SĘDZIA Oddalam.

EWA Nie uciekłam.

SĘDZIA Masz świadków? Masz dowody?

EWA Dom musi być domem, żeby z niego uciec.

SĘDZIA Nowy Jork. Był domem?

EWA To świetny dom dla bezdomnych z całego świata. Dla bezdomnych biznesmenów, dla bezdomnych modelek, dla bezdomnych bezdomnych. Tak. Nowy Jork to dom. Taki jak dworzec i lotnisko. Taki dom.

SĘDZIA Mieszkało się w hotelach, co?

EWA Mieszkało.

SĘDZIA Piło się drineczki, co?

EWA Piło. Siadaj. Krawat. Teczka. (*podaje mu teczkę*)

Sędzia wchodzi w rolę Mężczyzny.

MĘŻCZYZNA Wall Street is your home. Dwa piwka były w ruchu. Metro. Północ.

EWA (*siada obok*) O Boże, już zupełnie nie wiem, gdzie ja jestem, Bronx, Queens, Brooklyn, może Manhattan? Pieprzę to całe metro, pieprzę przesiadki i komunikację zastępczą! Dajcie mi stąd wyjść! Chcę do domu! Chcę na PKS! I czemu nikt mi nie pomaga, czemu życie nie zwraca na mnie uwagi?

MĘŻCZYZNA To Nowy Jork.

EWA To co?

MĘŻCZYZNA Tu każdy coś krzyczy albo mówi do siebie. Nikt cię nie usłyszy. Zgubiłaś się?

EWA Czwarty raz dzisiaj. Czuję się jak kupa. Chcę położyć się do łóżka i zgnić. Czemu wszystko jest nie tak?

MĘŻCZYZNA Skąd jesteś?

EWA Z Brooklynu.

MĘŻCZYZNA Ale tak w ogóle? Tak z pierwszego pochodzenia? Z paszportu?

EWA Z Polski. Europa. Wschodni zachód. Radom Europy. Stamtąd jestem.

MĘŻCZYZNA Więc co tu robisz?

EWA Nie daję sobie rady.

MĘŻCZYZNA Jedziesz do pracy?

EWA Wracam z pracy. Z hotelu. Wyrzucili mnie. Zjadłam z minibaru. czekoladę

MĘŻCZYZNA Za jedną czekoladę? No tak. To Ameryka. Dura lex, sed lex.

EWA Z całego piętra. Zjadłam przy sprzątanii. Wcale nie była dobra. Wytłumacz mi, dlaczego ludzie mają czelność zostawiać pudełko po sushi i gacie na środku pokoju? Przecież wiedzą, że przyjdę. Wiedzą, że będę oglądać ich gacie. Ludzie, którzy po sobie nie sprzątajają, nienawidzę ich. Chciałabym, żeby każdy przy check oucie musiał zapłacić za tę czekoladę. Symbolicznie. Niech znają karę.

MĘŻCZYZNA Jesteś biedna?

EWA Tak.

MĘŻCZYZNA If you're poor, just stop being poor. Pracowałaś w hotelu przy Pięćdziesiątej Szóstej? Spałem dziś w pokoju numer dwieście sześćdziesiąt jeden. Miałem konferencję tuż obok, firma wynajęła. Rano bardzo się śpieszyłem, zgubiłem telefon, wszystko rozrzuciłem. Gacie spadły z łóżka. A wczoraj jadłem na kolację sushi. Nowy Jork jest jak mit: przyjeżdżasz, patrzysz na niego i okazuje się, że lepiej go było nie dotykać, bo zniknął cały czar. Jesteś sprzątaczką z wykształcenia?

EWA Fotografką.

MĘŻCZYNA Jestem menedżerem Canona. To Nowy Jork. Niczemu się nie dziw. Zapraszam na kolację. Sushi?

Wychodzą z roli.

SĘDZIA I poszłaś?

EWA I poszłam, i...

SĘDZIA Nie chcę wiedzieć.

EWA Dostałam aparat. Zrobiłam świetne zdjęcia. Zarobiłam świetne pieniądze. Dwa tysiące...

SĘDZIA A mnie moczyli głowę w kiblu.

EWA Trzy tysiące...

SĘDZIA A ja wybierałem liceum.

EWA Cztery, dziesięć, czterdzieści, sto, dwieście...

SĘDZIA A ja zdawałem maturę.

EWA Wiatr wolności wieje w Central Parku! I teraz powiedzmy sobie szczerze: Central Park czy jakiś skwerek?

SĘDZIA Skwerek.

EWA Metro czy pekaes?

SĘDZIA Pekaes.

EWA Dolary czy złotówki?

SĘDZIA Złotówki, oczywiście.

EWA Ja mam odwagę to przyznać: Central Park, metro i dolary. Dla mnie to jest wszystko ekstremalnie seksowne, ja się na to daję skuścić, Nowy Jork jest dla mnie jak dekolt pięknej kobiety i ja nie tylko na niego patrzę, ale jeszcze sobie pomacam. Czemu mam siedzieć z jakąś brzydką jorczącą polską żoną? Ja chcę kochanki! Obłej, śniadej i pachnącej wanilią! Chcę Central Parku, nie skwerku! I lubię pieniądze. Lubię czuć, że pode mną rozciąga się wielki materac, wielka puchowa poduszka, że jak powinnie mi się noga, jak upadnę, to to tam będzie. Wolność.

Gasną światła Central Parku.

SĘDZIA Co to jest wolność?

EWA Że idziesz tam, gdzie chcesz. I kiedy chcesz.

SĘDZIA Co drugi zepsuty człowiek mi to mówi. Wolność. Wolność to jest ograniczać się. Masz za dużo opcji wyboru. Być u siebie czy u kogoś? Jakie porno dziś sobie puścić, Azjatkę, stosunki międzyrasowe, Latynoski? Do wyboru, do koloru, i wydaje ci się, że wszystko możesz mieć, a życie to jest podróż bulimiczki przez lodówkę – i to wezmę, i to, mmm, i tamto, czekoladę z chili, mango z wołowiną, a na deser lody z pieprzem. Ten świat się rozpadnie przez takie jak ty. Jaki jest tata?

EWA Tata?

SĘDZIA Taki człowiek, co mnie spłodził.

EWA Nie wiem.

SĘDZIA Co się z nim działo przez ostatnie piętnaście lat?

EWA Mieszkasz z nim.

SĘDZIA Proszę odpowiadać na pytania.

EWA Jadł, spał, grał. Trawił, wydałał, robił zakupy, tankował.

SĘDZIA Chorował, wziął kredyt, harował, nie skarżył się.

EWA Chorował?

SĘDZIA Jutro możesz go o to zapytać.

EWA Nic nie mówił.

SĘDZIA Bo jest mężczyzną.

EWA I ty też chcesz nim być.

SĘDZIA Już jestem. Zawód – sędzia. Wątpliwości?

EWA Prawo. Skąd prawo? Lubieś rysować. Dlaczego prawo?

SĘDZIA Żeby zrobić porządek na tym świecie. Matki wyjeżdżają. Co to za świat? Zrobię nowy, lepszy.

EWA Trzymałam kciuki, kiedy miałeś egzamin. Ten ważny.

Wchodzą w rolę.

EGZAMINATOR Jak rozwiązałyby pan następującą sytuację: mężczyzna, lat trzydzieści, pochodzący z terenów Afryki Subsaharyjskiej, zaraża wirusem HIV kilkanaście kobiet. Poszkodowane wnoszą oskarżenie. Okazuje się, że odbywały z oskarżonym stosunki seksualne bez zabezpieczenia. Wobec żadnej nie użył przemocy.

SĘDZIA Zgodnie z artykułem sto pięćdziesiątym szóstym kodeksu karnego, paragraf pierwszy: kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci pozbawienia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia lub innego ciężkiego kalectwa, ciężkiej choroby nieuleczalnej lub długotrwałej choroby realnie zagrażającej życiu, trwałej choroby psychicznej, całkowitej albo znacznej trwałej niezdolności do pracy w zawodzie lub trwałego, istotnego zeszpecenia lub zniekształcenia ciała, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu. Sprawdzę, czy sprawca działał naumyślnie. Jeśli działał, sprawa jest dla mnie jasna.

EGZAMINATOR Co pan sądzi o poszkodowanych?

SĘDZIA Prywatnie czy zawodowo?

EGZAMINATOR Zawodowo.

SĘDZIA Zostały bez wątplenia poszkodowane.

EGZAMINATOR A prywatnie?

SĘDZIA Nie jest to istotne w procesie.

EGZAMINATOR Ma pan nieposzlakowaną opinię. Jest pan pilny. Ma pan wzorowe wyniki w nauce. Jest pan terminowy. A co najważniejsze – myśli pan. Gratuluję. Panie, od dziś, sędzio.

Wychodzą z roli.

EWA Co sądziłeś o poszkodowanych?

SĘDZIA Już mówiłem.

EWA Prywatnie.

SĘDZIA Same są sobie winne.

EWA Argumenty?

SĘDZIA Poszły z czarnym, bo był przez tę swoją czarność taki niezwykle i wyjątkowy, poszły z nim bez zabezpieczenia i mają za to pamiątkę i nagrodę.

EWA Dlaczego tego nie powiedziałaś?

SĘDZIA Bo to był egzamin.

EWA Na egzaminie można kłamać?

SĘDZIA Ty nie kłamałaś na egzaminach?

EWA Nie. Dlatego nie skończyłam studiów.

SĘDZIA I jeszcze się chwali. To jest powód to chwały? Że jesteś niezorganizowana i nie kończysz, co zaczęłaś?

EWA Uważaj: jak żyć?

SĘDZIA Dyscyplina. Spokój. Umiarkowanie. Feministko. Weganko, ekolożko, poliamori. Taka lewicowa i anarchistyczna.

EWA Więc boisz się, że ten świat się rozpada.

SĘDZIA Błąd. Nie boję się. On się rozpada. Efekt cieplarniany. Śmieszne? A kto go robi? Takie jak ty, lecące samolotami, które zanieczyszczają atmosferę. Imigrantki. Nie ma już Francji, jest Arabancja. Nie ma już Anglii, jest Hinlandia. Nie ma Ameryki, jest Afroameryka. Rainbow Nation, wieczna miłość? Nigdy tak nie było i nigdy tak nie będzie. To jest naturalna sprawa – łączysz się ze swoimi, by bronić się przed obcymi. Ukraińcy. Tacy są wszyscy Polacy zadowoleni, cześć, och, jestem taka zmęczona, wiesz, zatrudniłam Wierę, pomoc domową. A takie Wiery niedługo będą rzucać butelki z benzyną na przedmieściach. Jak w Paryżu. Jak w Londynie. Każdy tak myśli, tylko nikt o tym nie mówi, boby mu się lewaccy znajomi oburzyli. A takie są fakty.

EWA Chodziłeś palić tęczę?

SĘDZIA A gdzie ty wtedy byłaś? Kurwiłaś się w Sajgonie? Śmiesz cię to?

EWA Trochę.

SĘDZIA To dobrze, że nie dużo. Bo to dla mnie bardzo ważne, wiesz? I nie pozwolę się z tego śmiać, wiesz?

EWA A w którym roku Polska przyjęła chrzest?

SĘDZIA A w dziewięćset sześćdziesiątym szóstym.

EWA A wcześniej co tu było? Świętopelk. Światowid. Nimfy wodne.

SĘDZIA A kiedyś siedziałas w jaskini, i co z tego?

EWA I mam w sobie małego wewnętrznego jaskiniowca. I z nim nie walczę.

SĘDZIA Jak przyjedziesz tu następnym razem, wszędzie będą meczety.

EWA Świetnie, będę miała się gdzie modlić.

SĘDZIA Obrzydliwa jesteś.

EWA Ten świat wygląda jak nowojorskie metro. Pełno ras, przepychanek, tłuczenia się łokciami, wysiadania nie na tej stacji, co trzeba, wracania, wychodzenia wyjściem awaryjnym. Przytulania się do kogoś w godzinach szczytu i samotnego siedzenia w wagonie o trzeciej nad ranem. Dzieje ludzkości to są dzieje nowojorskiego metra. Każdy ma w sobie małe nowojorskie metro. Musisz to zaakceptować.

SĘDZIA Nic nie muszę. Na pewno nie będziesz mi mówiła, co muszę. Nie masz do tego prawa.

EWA Dlaczego?

SĘDZIA Bo mnie zostawiłaś.

EWA Jeszcze sto lat temu sześciolatki wychowywały się same. Pracowały w fabrykach. Nagle wszystkie stare konie mają traumę.

SĘDZIA Nie mam traumy.

EWA Więc o jakiej krzywdzie tu mówimy?

SĘDZIA Pokażę ci.

Wchodzą w role – w siebie, ale młodszych.

SĘDZIA Mamo, wróciłem. Pakujesz się? Jednak? Ał.

EWA Co się stało?

SĘDZIA Ał.

EWA Coś cię boli?

SĘDZIA Ałałałał!

EWA Źle się czujesz? Brzuch? Karetka? Wezwać karetkę?

SĘDZIA Czuję, że rośnie mi tu wieceelki pryszcz. Ał.

EWA Jak w szkole?

SĘDZIA Jak to w szkole.

EWA Same piątki?

SĘDZIA Same pały. I zgwałciłem koleżankę, i nagrałem to na kamerę.

EWA Dziś na obiad pomidorowa. Chcesz z ryżem czy z makaronem?

SĘDZIA Masz urodziny. Na tort mnie nie stać z tego kieszonkowego, co mi dajesz, ale kupiłem świeczki. Zapalimy? I wsadzę ci je w dupę. Zapalone. A potem pójdę do Rzecznika Praw Dziecka i cię zamkną! Zdrajczyń! Nigdzie nie pojedziesz!

Wychodzą z roli.

EWA Nie opowiadasz wszystkiego.

SĘDZIA Mówię o tym, co najważniejsze.

EWA Że przez piętnaście lat było dobrze – zapominasz.

SĘDZIA Jestem normalny. Zrównoważony. I tylko czasem śni mi się, że jestem podwójny. Idę ulicą i idzie dwóch mnie. Ja, ale jakby podzielony na dwa, rozkrojony.

EWA Byłoby z tego świetne zdjęcie.

SĘDZIA Chciałbym cię sfotografować, kiedy wsiadasz do samolotu i wiesz, że już do mnie nie wrócisz. Co to musi być za twarz? Co to musi być za mina? Uciekinierom powinno się robić takie same zdjęcia, jak skazańcom.

EWA Chciałabym sfotografować twoją narzeczoną.

SĘDZIA Nie.

EWA To byłby taki prezent.

SĘDZIA Nie.

EWA Nie lubi zdjęć?

SĘDZIA Nie bardzo.

EWA Jest... Coś z nią nie tak?

SĘDZIA No.

EWA Ma trądzik? Bliznę? Poparzenia?

SĘDZIA Nie ma jej.

EWA Odeszła?

SĘDZIA Nigdy jej nie było. Były tylko na tym polu porażki. Włóż. (*daje Ewie okulary*) Maria. Nauczycielka WOSu. Lat czterdzieści może dwa, perfumy orchidea i ogórek. Pierwsza klasa liceum. Ośma rano.

Wchodzą w role.

NAUCZYCIELKA Idea państwa narodowego ma nie więcej niż dwieście lat.
SĘDZIA Nie nosi stanika.

NAUCZYCIELKA Spójrzcie, mili państwo, na tę animowaną mapę. Tak zmieniały się granice. Dzisiejsza granica to nie jest odwieczna granica. Żyjemy kilkadziesiąt lat. Z tej perspektywy wszystko wydaje nam się stałe. A jest płynne i zmienne.

SĘDZIA Ale ludy, które zamieszkiwały te tereny, są takie same.

NAUCZYCIELKA Co to znaczy: takie same?

SĘDZIA Mieszkały tam od zawsze.

NAUCZYCIELKA A znasz pojęcie „wędrówki ludów”?

SĘDZIA Nawet jeśli, to wędrowały z jakiegoś powodu. Głodu, wojny. A jak tego nie było – to siedziały w jednym miejscu.

NAUCZYCIELKA O przyczynach migracji powiemy sobie na następnej lekcji.

SĘDZIA Ja mogę powiedzieć już teraz: chciwość i ogień w dupie.

Dzwonek.

NAUCZYCIELKA Zostań.

SĘDZIA Proszę bardzo.

NAUCZYCIELKA Rzadko się tu ostatnio pojawiaasz.

SĘDZIA Ale tym razem był ciekawy temat, więc przyszedłem.

NAUCZYCIELKA Nie zgadzasz się ze mną.

SĘDZIA Przeważnie nie.

NAUCZYCIELKA Wczoraj było zebranie.

SĘDZIA Wiem.

NAUCZYCIELKA Nikogo od ciebie nie było.

SĘDZIA Tata nie mógł przyjść.

NAUCZYCIELKA A mama?

SĘDZIA A mama umarła.

NAUCZYCIELKA Proszę?

SĘDZIA Nie żyje. Nie przychodziłem do szkoły, bo jestem w żałobie.

Chorowała. Na zanik mięśni. To genetyczne, od dawna o tym wiedziała, więc byłem przygotowany. Najpierw wchłonęły jej się mięśnie łydek i ud, więc nie mogła chodzić i jeździć, i musiała siedzieć w domu. No, ale mogła robić takie czynności, jak gotowanie, pranie, robienie na drutach, czytanie. Dużo czytała o innych krajach, do których, co za pech, nie będzie mogła pojechać. Ale w końcu wchłonęły jej się mięśnie brzucha, rąk i twarzy i zmieniła się w takie dziwne pokurczone coś i musieliśmy ją pochować. Powoli wychodzę z żałoby i chciałbym zrobić referat o przyczynach migracji, co pani na to?

NAUCZYCIELKA Daj spokój. Odpoczywaj. *(przytula go)*

SĘDZIA Brak stanika. Orchidea. Wzwód.

Wychodzą z roli.

EWA Na starą nauczycielkę WOSu?

SĘDZIA Oddalam pytanie.

EWA A córeczka? Róża?

SĘDZIA Nie będę miał dzieci, żeby mnie potem nienawidziły.

EWA Czy ten Turek ma rodzinę?

SĘDZIA Nie wiem.

EWA Powiedz o nim coś jeszcze.

SĘDZIA Odwołałem dwie rozprawy. Chory. Co drugi przynosi zwolnienie od lekarza, jasne, że nie uwierzyłem.

EWA Ciekawe, czy miał dziewczynę.

SĘDZIA Nie znam się.

EWA Na dziewczynach?

SĘDZIA No.

EWA Powiedz o tym coś więcej.

SĘDZIA Psychoterapia?

EWA Odkupienie win.

SĘDZIA Połóż się. Tak jak leżą dwudziestolatki. Kuś.

Wchodzą w role.

DZIEWCZYNA Ach...

SĘDZIA Och...

DZIEWCZYNA O!

SĘDZIA Dobrze ci?

DZIEWCZYNA Aaaa...

SĘDZIA Chcesz, żebym krzyczał?

DZIEWCZYNA Co?

SĘDZIA Suko?

DZIEWCZYNA Co?!

SĘDZIA Nie chcesz? Nie wiem, czego chcesz. Każda chce czegoś innego.

DZIEWCZYNA Każda znaczy kto?

SĘDZIA W filmach...

DZIEWCZYNA W filmach?

SĘDZIA Azjatki piszczą i chcą, żeby je gwałcić, Amerykanki drą ryja...

Chodź tu... Czarownico...

DZIEWCZYNA Czarownico?

SĘDZIA Rzuciłaś na mnie czar. Czarownico.

DZIEWCZYNA Chyba na dziś wystarczy.

SĘDZIA Doszłaś?

DZIEWCZYNA Nie, ale wyjdę.

SĘDZIA Zrobiłem coś nie tak? Przepraszam.

DZIEWCZYNA Wszystko w porządku.

SĘDZIA Ale wychodzisz.

DZIEWCZYNA Śpieszę się.

SĘDZIA Przed chwilą się nie śpieszyłaś. Przed chwilą byłaś bardzo powolna i zrelaksowana. Wszystkie takie jesteście.

DZIEWCZYNA Każda, wszystkie – o kim ty mówisz?

SĘDZIA O wszystkich. O każdej. Jesteś jak moja matka – coś nie pasuje, wychodzę.

DZIEWCZYNA Wyjeżdżam. Na Erasmusa.

SĘDZIA Po co?

DZIEWCZYNA Bo mogę.

SĘDZIA Wiesz, po co się wyjeżdża na Erasmusa? Ja wiem.

DZIEWCZYNA Po co? Powiedz.

SĘDZIA Wyjeżdża się dawać dupy jakimś Hiszpanom. Dokąd jedziesz?

DZIEWCZYNA Do Hiszpanii.

SĘDZIA Świetnie.

DZIEWCZYNA Świetnie.

SĘDZIA Chcesz tam zostać? Na zawsze?

DZIEWCZYNA Nie wiem. A ty? Co ty chcesz robić?

SĘDZIA Będę sędzią. To piękny zawód, możesz zrobić wszystko. Będę ciężko pracował. Będę najlepszy. Codziennie będę wstawał z tego samego łóżka, codziennie szedł do tego samego sądu i codziennie będę wykonywał swoje obowiązki. Poza niedzielą, w niedzielę będę szedł do kawiarni.

DZIEWCZYNA Trzeba mieć tupet, żeby sędzić. Trzeba być trochę chorym psychicznie. Każdy sędzia to psychopata. Ile ty masz lat?

SĘDZIA Dwadzieścia dwa.

DZIEWCZYNA A zachowujesz się na sto pięćdziesiąt.

SĘDZIA Niedługo cały kraj wyjedzie. A emigracja to słabość. Emigracja znaczy, że czegoś nie potrafisz. Idziesz na łatwiznę, porzucając kraj ojczysty. Tam zawsze będziesz gorsza, będziesz człowiekiem kategorii B. Emigracja to strata dla gospodarki, ekonomii i demografii. Rząd powinien ustanowić obowiązek oddania przez emigranta pieniędzy za studia, bo to ojczysty kraj dał naukę, a jakaś Hiszpania z tego korzysta. Jak jedziesz – oddaj kasę za wykształcenie do budżetu państwa. Oddaj paszport, świętuj za granicą i nie głosuj na polityków, którzy rządzą tu, gdzie cię nie ma. Urodziłaś się w konkretnym kraju, w konkretnych warunkach. Jadłaś chleb zrobiony z konkretnej mąki, która wyrosła na konkretnej ziemi. Twoje komórki są zrobione z tej ziemi. Jesteś tej ziemi coś winna.

DZIEWCZYNA Naprawdę cię lubiłam. Pa.

Wychodzą z roli.

SĘDZIA I poszła.

EWA A ty?

SĘDZIA A ja poszedłem do kościoła.

EWA Modliłeś się?

SĘDZIA Tak. Panie Boże, niech spadnie jej w tej Hiszpanii cegła na głowę. Niech jej dzieci mają zespół Downa. Niech zginią jej ósemki w szczęce dolnej i górnej.

EWA Płakałeś?

SĘDZIA To byłby taki temat na zdjęcie. Dlaczego nie przyjechałaś tego zobaczyć?

EWA Nie wiem.

SĘDZIA Bałaś się? Było ci żal? Płakałaś?

EWA Tak.

SĘDZIA Nie wierzę ci. Kłamiesz. To jest zbrodnia.

EWA Co?

SĘDZIA Marnować życie. W jakim celu żyjesz? Po co żyjesz? Masz chociaż kota? Chomika? Jak ma na imię?

EWA Opisz mi swoje życie.

SĘDZIA Wstaję. Idę do pracy. Wracam z pracy, idę spać, wstaję, idę do pracy, wracam z pracy, idę spać, wstaję, idę do pracy. A ty?

EWA Budzę się, ale nie wstaję, bo nie mam po co. Trochę leżę, pooglądam internet. Kaszę jaglaną ugotuję, dodam to, co znajdę w lodówce. Pójdę na jakiś film do kina. Albo inaczej: samolot przesiadka samolot sesja pstryk pstryk samolot przesiadka samolot łóżko. I znowu budzę się, ale nie wstaję.

SĘDZIA Nie masz pojęcia, jak żyłem wcześniej.

EWA Dwudziesty drugi lipca, szesnasta piętnaście. Przyjęty do najlepszego liceum w mieście. Trzeci czerwca, laureat olimpiady o Polsce i świecie współczesnym. Wakacje, po kolei: Zakopane, obóz wspinaczkowy; Sopot, kurs ratownika wodnego; wieś Koziebrody, leniwe lato u kolegi; pierwszy rok studiów – wolontariat w Strasburgu; drugi rok studiów – letnie stypendium w Trybunale Konstytucyjnym; trzeci, czwarty, piąty rok – praca w kancelarii. Choroby: podejrzenie alergii pokarmowej; złamanie palca serdecznego na koszykowiec; kifoza, lordoza, lekka dyskopatia od siedzenia nad książkami.

SĘDZIA I spieprzona nerka od nie wiadomo czego.

EWA Może piłeś za dużo coli?

SĘDZIA To jest choroba genetyczna. Jesteś całkowicie zdrowa?

EWA Nie.

SĘDZIA Dzieci powinny to wiedzieć.

EWA Nie jestem.

SĘDZIA Nerki?

EWA Nerki w porządku.

SĘDZIA To co? Żołądek? Jajnik? Głowa?

EWA Głowa.

SĘDZIA Nie.

EWA Tak.

SĘDZIA To poważne?

EWA Tak.

SĘDZIA Rak?

EWA Nie.

SĘDZIA Coś przewlekłego?

EWA O tak. Bardzo przewlekłego.

Wchodzą w rolę.

EWA Za to ci płacę? Prozac? To ma mi pomóc? Porozmawiaj ze mną.

PSYCHOLOG Jestem twoim lekarzem.

EWA Lekarze to kurwy. Drogie kurwy.

PSYCHOLOG Wdech, wydech.

EWA Po co żyję?

PSYCHOLOG Właśnie po to, żebyś mógł sobie odpowiedzieć na podstawowe pytania.

EWA Gdzie popełniłam błąd?

PSYCHOLOG Żeby nie zatupywać w sobie człowieczeństwa.

EWA Kto będzie po mnie płakał, jak umrę, i dlaczego nikt? Dlaczego wrócisz do swojego domku z kominkiem, bogatszy o sto pięćdziesiąt dolarów, a ja wrócę sama do kawalerki, na którą mnie już średnio stać?

PSYCHOLOG Wyjedź.

EWA Ostatnia twoja porada to było „ustatkuj się”.

PSYCHOLOG Wyjedź. Wycisz się.

EWA Dokąd?

PSYCHOLOG Afryka?

EWA Przeszanie mnie boleć brzuch? Przeszanie mnie boleć kark? Przeszanie mieć kłębek z drutu kolczastego w gardle? Nie będę sobie wrywać włosów? Przeszanie się drapać? Przeszanie mi się śnić, że gubię tobolek, a w tym toboleku jest noworodek? Afryka. Oddycham. Afryka.

NAGANIACZ Allah akbar! Salam alejkum.

EWA Salam alejkum.

NAGANIACZ You taxi?

EWA No, woman.

NAGANIACZ Very cheap.

EWA Tthank you.

NAGANIACZ Very taxi for very lady. Your eyes blue, beautiful. Very cheap for you.

EWA Jakie kolory. Jakie kobiety. Jakie suknie. Jakie makijaże. Jakie powietrze. Ciepło. Jestem. Powiem ci jedno – pod hidżabem możesz schować wszystko. Pod hidżabem możesz być sobą. Jesteś wolna w tej swojej Europie czy tam Ameryce? Brzuch – ćwicz i wciągaj. A może ty masz ochotę mieć wielki i nie lubisz się ruszać? Bądź niezależna. A może masz wspaniałego mężczyznę, który tak cię kocha, że nie musisz pracować? A jak jesteś taka strasznie niezależna i masz wypadek, to kto się tobą po tym wypadku zaopiekuje? Zastanawiałaś się nad tym?

Słucham rano azanu i czuję, że coś się we mnie budzi.

Coś, coś bardzo czarnego – umiera we mnie.

Nie chcę nie wierzyć w nic. Nie chcę ciągle czuć, że spadam. Chcę w coś uwierzyć. Chcę się czemuś oddać. Niech coś mnie ograniczy. Nie ma Boga prócz Allaha, a Mohamet jest jego prorokiem. Nie ma Boga prócz Allaha, a Mohamet jest jego prorokiem. Nie ma Boga prócz Allaha, a Mohamet jest jego prorokiem.

Bóg.

To on.

Witaj.

Wychodzą z ról.

SĘDZIA Straszne problemy pierwszego świata.

EWA Masz bardziej wyrafinowane?

SĘDZIA I radzę sobie z nimi tradycyjnie.

Wchodzą w role.

SĘDZIA W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ostatni raz u spowiedzi świętej byłem dwa tygodnie temu, proszę księdza, mam problem.

KSIĄDZ Mów, synu.

SĘDZIA Czy mianowicie istnieje coś takiego jak przedawnienie? Win przedawnienie?

KSIĄDZ Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze.

SĘDZIA A jeśli ja jestem Bogiem?

KSIĄDZ Synu!

SĘDZIA Jeśli są sytuacje, że jestem?

KSIĄDZ Każdy musi czasem podjąć jakąś decyzję.

SĘDZIA A jeśli ta decyzja jest zła?

KSIĄDZ Każdy błądzi.

SĘDZIA Jeśli jest dożywotnia?

KSIĄDZ Czy ja cię nie widziałem... Gdzie...? Ty! Miałem sprawę za tę stłuczkę z latarnią po pijanemu. To ty!

SĘDZIA Był ksiądz pijany. A ja byłem sprawiedliwy. Za złe ukarałem. Wydałem w tym tygodniu dwa wyroki. Proszę o rozgrzeszenie. W razie czego. *Wychodzą z ról. Ewa łapie się za brzuch. Jest jej wyraźnie niedobrze.*

SĘDZIA Co jest?

EWA Dziwnie mi. Mdłości.

SĘDZIA Zjadłaś coś?

EWA Ciastka. Byłam tak zdenerwowana, że cię zobaczę, że nic dziś nie jadłam. Tylko ciastka od ciebie.

SĘDZIA Może te ciastka były stare?

EWA Były?

SĘDZIA Nie wiem.

EWA Ty też jadłeś.

SĘDZIA Ale tylko jedno. A ty sześc. To chyba twoja wina. Chyba trzeba umieć sobie powiedzieć: wybieram to ciastko. To ciastko jest dla mnie szczególne. Będę o nie dbać, a potem je zjem. Reszty nie tykam. Resztę zostawiam dla innych. A jak nie – to sraczka.

EWA Gorzej.

SĘDZIA Rzyganko? Zaraz ci przejdzie.

EWA Pożyczysz mi na taksówkę do hotelu?

SĘDZIA Nie stać cię na taksówkę?

EWA Fajnie mieć dożywotnią pensję, co?

SĘDZIA Jak się na nią uczciwie zapracowało, to fajnie.

EWA Mam tylko debety.

SĘDZIA Czy to moralne – porzucić?

EWA Czy to moralne – nie porzucić i się męczyć?

SĘDZIA Czuje się pani winna?

EWA Nie.

SĘDZIA Czy czuje się pani winna?

EWA Nie wiem.

SĘDZIA Czy czuje się pani winna?

EWA Tak. *(wychodzi na rzyganko)*

SĘDZIA Nażarłaś się świata? To teraz rzygaj. Chciałaś doświadczać adrenaliny? To doświadczysz.

Ewa wraca.

SĘDZIA Wiesz, co bym chciał?

EWA Siku?

SĘDZIA Wydrapać ci oczy. Spalić ci włosy. I wybić ci zęby.

EWA Dlaczego?

SĘDZIA Nie wiem.

EWA A ja wiem. Powiedzieć ci?

SĘDZIA Nie, też wiem. Zróbmy coś patetycznego. Siadaj. Korzystam z urzędu. Siadaj.

Przywiązuje Ewę krawatami. Ewa się śmieje.

SĘDZIA Dzięki. Bardzo ładny prezent. Bardzo stylowy.

Wyciąga szczyryk, przykładą Ewie do twarzy. Ewa przestaje się śmiać.

SĘDZIA Strach? Ale ładny. To jest bardzo ładne. Te oczy. Bardzo warte zdjęcia. Na pewno ktoś by je kupił. *(robi jej zdjęcie)* Zostaniesz ukarana. Wyrok zostanie wydany w afekcie. Popatrz na to orzeczek, który tak cię śmieszy.

Pozwól, że przedstawię ci materiał dowodowy. *(wyciąga zza ławy walizkę)*

Paczki. Są to paczki pełne czekolad ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Czekwały na ciebie dziesięć lat i teraz je sobie możesz zeżreć, żeby mieć czym rzygać. *(wyciąga z walizki pocztówki. Dużo pocztówek)*

Oto są pocztówki. Sudan. RPA. Gruzja. Bora-Bora. Nawet Ibiza. Ibiza? Czy to nie wstyd dla tak oryginalnej podróźniczki? Więc pocztówki. Właśnie teraz zostaną spalone. *(pali pocztówki)*

Spałem z twoimi pocztówkami pod poduszką. Macałem to, co było napisane, wydawało mi się, że skoro tusz z długopisu był w długopisie, a długopis był w twojej ręce, to na tej kartce jest trochę twojej ręki. Jest tak daleko, tak trudno byłoby wbić jej nóż w serce, no bo jak? Ręką nie sięgnę. Jechać tam? Sama nigdy się tu bez powodu nie pofatygowała, nie będę się płaszczyl. Zbiłbym jej jakąś porcelaną, jakąś pamiątkową zastawę, napisałbym sprejem na budynku: Moja matka to najgorszy człowiek na świecie.

A teraz pora na obnażenie oskarżonej. *(wyciąga nożyczki)* Oto nożyczki. Oto koszula khaki. Oskarżona kupiła ją, żeby wyglądać jak podróźniczka, którą nic nie łączy z nikim. Więc zepsujemy jej tę koszulę. Oto spodnie z Indii. Tniemy spodnie z Indii, ponieważ są kłamstwem na polskim ciecie. *(bierze do ręki „National Geographic”)* To jest świat? Serio? Papuga? Orinoko? Indianin? Świat to jest szara gazeta. Świat to jest „Kurier Łomżyński”.

Ta pani ciągle porzuca. Ta pani może sobie na to pozwolić. Ta pani nie musi płacić rachunków. Za tą panią ktoś odprowadza dzieci do szkoły. Ona nie stoi pięć razy w tygodniu w korku. Ona poszukuje. Ona ryzykuje. *(bierze z ławy młotek sędziowski)* A oto młoteczek sędziowski. Co można zrobić młoteczką sędziowską?

Można nim rozkwasić komuś palce. *(zamachuje się)* Ale mi się nie chce. Po co naruszać nietykalność cielesną?

Ten świat rozpadnie się na kawałki, wiesz? Po tym świecie będą chodziły pięćdziesięcioletnie dzieci, które nie będą wiedziały, kim są, skąd

pochodzą i jakim językiem mówią. Będą spadać we wszystkich kierunkach. Najmniejszy podmuch je zwieje.

Oto chusta obcych wiar. Bardzo piękna. Teraz ją zdejmujemy. Patrz, co przez ciebie zrobiłem. Co za bałagan. A nie mówiłem: nie rób mi zdjęć? (*rozwiązuje Ewę*)

Ta wściekłość we mnie.

Aż mną telepie.

Aż mi się w brzuchu gotuje.

EWA Czuję, że pod twoją pachą mam dom.

SĘDZIA Proszę?

EWA Tak mu powiedziałam. Czuję, że pod twoją pachą jest mój dom.

SĘDZIA Game over.

EWA Tęskniłam, powiedziałam. Nie będę tu dziś spał, powiedział. Ale jestem taką fantastyczną panią domu, czulent ugotowałam, wiesz, co to jest czulent? Do kogo idziesz? Hej? Słyszysz mnie?

SĘDZIA Do kogo poszedł?

EWA Widziałam cię. Miesiąc temu. W piwnicy. W piwnicy z muzyką, z drinkami. Na Pięćdziesiątej Ósmej. W piątek. Z piątku na sobotę. Byłeś tam?

SĘDZIA Gdzie?

EWA Byłeś?

SĘDZIA Nie.

EWA Nie wolno występować przeciw temu, co wynika z własnych czynów.

Czyn to czyn. Byłeś tam, widziałam cię.

SĘDZIA Skoro widziałas. Masz świadka. Może nie kłamie.

Wchodzą w rolę.

SĘDZIA Aajjjj don't want to fall in love!

CHŁOPAK Jasne.

SĘDZIA Oryginału też nie lubię. Ale to jest remix. Ona krzyczy to jakby z piwnicy, jakby ją ktoś odzierał ze skóry.

CHŁOPAK No bo właśnie ona want to fall in love.

SĘDZIA A ty?

CHŁOPAK Każdy want to fall in love. Zwłaszcza jacyś, wiesz, prawnicy albo lekarze w cywilu. Cały tydzień zasuwali na PKB. Weekend – i szal. Popatrz na nich. A ty czym się zajmujesz?

SĘDZIA Jestem designerem. Robię krzesła. Funkcjonalne i estetyczne.

CHŁOPAK Ja piszę bloga.

SĘDZIA Bloga?

CHŁOPAK O śniadaniach. Głównie owsianki. Codziennie inna owsianka, pomysł na owsiankę. Będziesz jutro na zlocie blogerów?

SĘDZIA Chyba nie.

CHŁOPAK Szkoda.

SĘDZIA Dlaczego?

CHŁOPAK Ładny jesteś.

SĘDZIA Gdzie?

CHŁOPAK Wszędzie.

SĘDZIA Znajdę cię tu za tydzień?

CHŁOPAK A gdzie miałbym być?

SĘDZIA Nie podróżujesz?

CHŁOPAK A co to jest podróż? Wsiadasz do samolotu, potem wysiadasz z samolotu. Jestem tym zmęczony.

SĘDZIA Wierzysz w Boga? Chciałbym, żebyś wierzył.

CHŁOPAK Bóg jest między ludźmi. Kiedy ze mną rozmawiasz, czuję Boga. Czujesz Boga?

Przytulają się. Wychodzą z roli.

SĘDZIA Byłem pijany. Tylko dlatego. Zakazuję ci o tym rozpowiadać.

EWA Nieposzlakowana opinia się poszlakuje? Gdzie wzorowe zachowanie?

SĘDZIA Zamknij się.

EWA „Maam, ktoś czatuje pod pani drzwiami. Mężczyzna. Proszę uważać”. „Eva, jakiś facet pytał o ciebie”. Nie umiałeś zadzwonić?

SĘDZIA Miałem nadzieję, że umarłaś.

EWA Piękny byłeś. Na Manhattanie. Poszłam za tobą. Cały wieczór na ciebie patrzyłam.

SĘDZIA Żywa, szczęśliwa, zadowolona. Jak gdyby nigdy nic.

EWA Jak można pojechać do Nowego Jorku z tak strasznie chorą nerką?

SĘDZIA Nerka jest zdrowa. Cały jestem zdrowy. Chciałem, żebyś przyjechała.

EWA Nie będzie lekarza? A zawiadomienie? Pieczętki lekarskie? Podpisy?

SĘDZIA Gdzie poszedł? Tego dnia, kiedy ugotowałaś czulent, gdzie poszedł tata?

EWA Poszedł do kolegi. Do dyrygenta.

SĘDZIA Najlepszy kumpel.

EWA Poszłam za nim, tego wieczoru. Z aparatem. Miałam taki pomysł: fotografie ważnych mężczyzn. Ważni mężczyźni bez twarzy.

Padało. Zrobiłam kilka zdjęć, aż doszedł do knajpy. Zrobiłam mu ostatnie zdjęcie, z dyrygentem. Dyrygent, deszcz, pocałunek. Słabe. Wiem.

Zadzwonili z redakcji. Czy nie pojechałabym do Turcji, chcąc fotoreportaż. Turcja. Ciepło, nie pada.

Pojechałabym.

Zrobiłam to zdjęcie, którego się bałeś. Mężczyzna z bliźną. Word Press

Foto. Turkey. Miał na imię Turkey.

Miał mnie oprowadzić po Istambule. Oddelegowali go.

Byłam bardzo sama.

On był bardzo sam.

Miał bliźnę na lewej dłoni.

Boję się, że go zgwałciłam. Czy kobieta może zgwałcić mężczyznę?

Wróciłam. Poczekalam kilka tygodni. Ty. W moim brzuchu. Ucieszył się. Słynny pianista, dobrze byłoby mieć zdjęcie z żoną i dzieckiem.

Urodziłeś się.

Piękny. Taki robaczek, jeszcze nie do końca człowiek.

„Taki niepodobny do taty”, mówili.

Taki zdolny, taki pilny, masz takie szczęście, takie wspaniałe dziecko.

Coś zaczęło mnie palić. W brzuchu.

Któregoś dnia obudziłam się w czyimś życiu.

Powiedziałam – wyjeżdżam. Nie wiem, na ile. Zawsze ty wyjeżdża-
łeś, więc teraz ja wyjadę. Za tamte razy. Nie? Nie podoba ci się ten
pomysł?

A czy podoba ci się to zdjęcie? Komu by je najpierw pokazać? Twojej
mamie? Nie, twojemu tacie. Albo nie, sprzedam je któreś z gazet, nie
będę musiała się zastanawiać.

Jedź.

Uciekłam.

Zdjęcie to tu, to tam.

Wsiąść do samolotu, wsiąść z samolotu, wsiąść, wsiąść.

Fotografia mojej twarzy, kiedy wsiadałam do samolotu: nic, pustka,
powietrze.

Bo wszystkiego było ciągle za mało, ciągle nie to.

Mieszkam z kobietą. Musisz ją poznać.

Turkay. Obiecał, że nie będzie cię szukać.

Ale szukał.

Te wszystkie jego przekręty i kłamstwa – to żeby cię odnaleźć.

Patrzy na ciebie i nie wie, że ty to trochę on.

Krew z krwi. Ciało z ciała. DNA z DNA.

Przepraszam.

SĘDZIA Tata nie jest tatą.

EWA Przepraszam.

SĘDZIA Czy wobec tego świat jest światem?

EWA Przepraszam. Zrób mi coś.

SĘDZIA Nie można być sędzią we własnej sprawie. Jak to jest: mieć dziecko
zrobione ze złości?

EWA Oddaję ci aparat. Plecak. Hidżab. Wszystko jest twoje. Czy jestem
uniwinniona? Czuję, że będę mogła usiąść i nie będzie mi się chciało
wstawać oraz nagle i niespodziewanie lecieć do Paryża. Już to widzę.

Pies, kaptcie, porcelana. Kupię cukier. Będę robić ciasta.

SĘDZIA Z czego złożone jest moje DNA i czy długo pożyję, jeśli okaże się,
że z niechęci i zemsty?

EWA Jutro o dziewiątej będę już we Frankfurcie. Pięć godzin później –
Nowy Jork. Ulga.

SĘDZIA Mam arabskie oczy? Arabskie ruchy? Arabsko oddycham? Arab-
sko myślę?

EWA Hej.

SĘDZIA Czy ty to ty? Czy ja to ja?

EWA Co jest?

SĘDZIA Kim jestem?

EWA Halo?

SĘDZIA Skąd pochodzę? Dokąd idę? Czyje są moje oczy? Moje zęby?
Ślina?

EWA Otwórz drzwi. Przyniosę wody.

Sędzia otwiera drzwi. Ewa wychodzi. Sędzia z powrotem je zamyka.

SĘDZIA Jeszcze wczoraj wiedziałem.

Składam wniosek formalny o unicestwienie mojego DNA.
 Uprzejmie proszę o oczyszczenie moich komórek.
 Macie mi to ze mnie zabrać. Zanim przejdę w stan spoczynku. (*zakłada togę, zakłada orzełka na szyję*)
 Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.
 Kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci pozbawienia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia lub innego ciężkiego kalectwa, ciężkiej choroby nieuleczalnej lub długotrwałej choroby realnie zagrażającej życiu, trwałej choroby psychicznej, całkowitej albo znacznej trwałej niezdolności do pracy w zawodzie lub trwałego, istotnego zeszpecenia lub zniekształcenia ciała, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu.
 Oskarżony. *Turkay M.*
 Proszę wstać. Proszę o trochę szacunku.
 Widzi pan ciężki uszczerbek na moim zdrowiu?
 Ja go czuję.
 Gdy Bóg stworzył świat, stworzył niebo i ziemię, łądy i morza, mężczyznę i kobietę, powiedział: Czyńcie sobie ziemię poddaną.
 I czynili. Przez długie lata żyli tam, gdzie nakazał im Bóg. Czarni na czarnym łądzie, żółci na żółtym łądzie, biali na łądzie białym.
 Rodzice byli wierni dzieciom, dzieci szanowały więc rodziców i byli im wdzięczne.
 Na świecie był porządek.
 Ale pewnego dnia ludzie przestali słuchać Boga. A czemu nie powinienem postawić czarnej stopy na białym łądzie, pomyślał czarny?
 A bo nie, odpowiedział Bóg.
 I tego powinni byli się trzymać.
 Ale się nie trzymali.
 I przyszły rzeczy następujące: epidemie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, choroby genetyczne, nerwice, zawały, smog.
 Są natomiast zasady. Zasady, które każdy zna od kołyski. To jest podstawą prawną, na mocy której ogłaszam:
Turkay M. zostaje skazany na dziesięć lat więzienia. Po odbyciu kary w trybie natychmiastowym powróci do swojej ojczyzny.
 Bo to tam jest jego miejsce.
 I grzeszy, będąc tutaj.
 Bóg dał wam tę ziemię. O nią dbajcie. Na niej żyjcie. Ona jest wasza, a wy jej jesteście.
 To jest jedyna prawda.
Ciemność.

K O N I E C